

## Biogram niedoskonały Andrzeja Lorenca

Nie wiem, co mi położono na stoliku na mój pierwszy Roczek (1956 r.). Nikt tego nie pamięta. Niewykluczone, że jeśli mi wtedy dano wybór, najprawdopodobniej wybrałem... pióro. Tak dzisiaj myślę, bo zawsze coś pisałem; notowałem rzeczywistość, pomysły; pisałem skecze, opowiadania, dramaty, scenariusze filmowe; wiersze... Kamerę w sposób świadomy wybrałbym dopiero po szkole średniej. Ta kolejność podyktowana jest logiką zdarzeń, które zgotował mi los. Tę wiedzę sprezentowało mi życie. Sięgam do niej wspomnieniami i układam w barwną mozaikę moich pragnień, pasji, marzeń. Wiem, że ma ona też swój ukryty magiczny podtekst, któremu na imię *Film*. Cudownie jest poddać się tej magii, która czyni z nas ojca i matkę, gdy oto stajemy się aktywnymi, niemal boskimi uczestnikami aktu poczęcia, rozwoju ciąży i narodzin dziecięcia o imieniu *Film*. A później, a później mieć ten przywilej obserwowania, jak dalej wzrasta, nie starzejąc się, jak *Obywatel Kane*.

Swoją przygodę z filmem amatorskim rozpocząłem w wieku 21 lat, w październiku 1976 r. Wtedy to kupiłem kamerę, japońską, firmy Yashica. Na baterie, z automatycznym światłomierzem, na szpule z taśmą Standard 8 mm. Zaraz po kupnie kamery Yashica podążałem z nią od jednego planu do drugiego. Przez ulice, mieszkania, sytuacje. Obserwowałem, wybierałem, przystawiałem prawie oko do wizjera, celowałem, kadrowałem i naciskałem spust kamery. Ach ten terkot! Słabszy od wydawanego przez projektor „Ruś”, ale jednak... Szybko zdałem sobie sprawę, że jak trzymam kamerę, do tego załadowaną, to trzeba zrobić z niej twórczy użytek. Na poziomie dokumentalnym i fabularnym. I robiłem. Wszystko po to, by być wiernym maksymie Krzysztofa Kieślowskiego: „Taśma filmu nie robi, to człowiek robi film”.

To kręcenie, ten wysiłek intelektualno-organizacyjny miał jeden finalny cel: Projekcję. Po dobrze słyszalnym szuraniu krzesel zapadała cisza... Nie było gongu, ale był PSTRYK, gasło światło, palec intuicyjnie trafiał na jeden z trzech klawiszy. Na ten pierwszy, włączający posuw taśmy, by usłyszeć miły uchu TERKOT maszynierii projektora, czyli chwytaka posuwającego taśmę z prędkością 18 klatek na sekundę. Natychmiast przyciśnięty drugi klawisz włączał lampę i snop światła jak proszony gość rozświetlał pokój. Idąc za smugą światła, delektowaliśmy się obrazem: ruchomym, czarno-białym, kolorowym, a wraz z nim terkotem mechanizmów projektora. Tak oto zaczynała działać magia domowego kina. Angażowały się wzrok, słuch, umysł. Gdy biel ekranu krzyczała: „Koniec projekcji!”, aż żal było przycisnąć trzeci, czerwony przycisk: STOP. No cóż, wszystko, co dobre, miłe, piękne, kiedyś się kończy. Potem następował kolejny PSTRYK włącznika światła i nastawała jasność doskonale znanej rzeczywistości. Nastawał czas tęsknego oczekiwania na szansę, jaką przyniesie los, na okazję, by znów sięgnąć po kamerę, utrwalić jakieś wydarzenie i przeżyć kolejną frajdę zobaczenia tego, co się już nie powtórzy, a co format Super 8 zamknął w swojej prostokątnej ramce.

W swojej biografii filmowej wymieniam dziesięć krótkometrażowych filmów fabularnych, z czego siedem upubliczniłem na mojej playliście na platformie YouTube:

1. **„Dzieje jednego przedsięwzięcia czyli przed drugą zmianą”** (1980 – czas 3 min. 32 sek.), opowiada w komediowej formie perypetie jednego z wrocławian, który przed pójściem do pracy na drugą zmianę, w trakcie mycia głowy, zostaje zaskoczony brakiem wody... W szkicowej formie film również rekonstruuje przebieg mozolnych, kilkunastoletnich prac nad uruchomieniem Zakładu Uzdatniania Wody Mokry Dwór we Wrocławiu i jest dobrą ilustracją problemów zaopatrzeniowych jakie przechodziła polska

gospodarka w epoce E. Gierka.

Link do mojego filmu z 1980 r. pt. "**Dzieje jednego przedsięwzięcia czyli przed II zmianą**":

<https://youtu.be/C2uFy5ZJA-k>

2. **„Ludwisia”** (1980 – 2 min. 40 sek.). Film jest próbą zauważenia przemian obyczajowych, które zaczynały kielkować w społeczeństwie polskim późnej epoki Gierka. Przemian w postrzeganiu tradycyjnej roli kobiety w życiu społecznym Polski, z silną dominacją mężczyzny jako głową rodziny i jej głównym żywicielem, jednocześnie stroniącego od problemów garkuchni. Mężczyzna, mąż, ojciec jako aktywny uczestnik, a nawet mistrz domowej gastronomii, to była sygnalizująca się nowość obyczajowa, którą próbowałem uwiecznić w filmie.

Link do filmu **LUDWISIA**: <https://youtu.be/AMyKhZKWZLM>

3. **„Leży i czeka** (1980 – 6 min. 16 sek.). W satyrycznej formie ukazana historia jednego podrywu czyli krótka opowieść o tym jak miłość do nawyków, przyzwyczajzeń potrafi zniszczyć piękno erotycznego zbliżenia... W 1980 r. film zdobył III nagrodę na OFFA 8 mm Pol-8 w Polanicy Zdroju.

link: <https://youtu.be/gPFw0dZMFvE>

4. **„Krzyżówka”** (1981 – 7 min. 32 sek.). Film jest spontaniczną, skondensowaną, subiektywną próbą zdiagnozowania przyczyn wybuchu sierpniowych strajków i upadku epoki Gierka oraz gloryfikacją „Solidarności” jako ruchu społecznego. W 1981 r. Komisja Kwalifikacyjna nie dopuściła filmu do przeglądu. W podanym uzasadnieniu stwierdzono: „powtarzalność zastosowanych chwytów”. Do dzisiaj nie wiem, co szanowna Komisja miała na myśli.

[https://youtu.be/9aFhG\\_1eleI](https://youtu.be/9aFhG_1eleI)

5. **„Pytanie zasadnicze czyli wracając z godzin nadliczbowych do wspólnego M-2”** (1981 - 4 min. 18 sek.). Film opowiada o zderzeniu młodych ludzi, będących na starcie swej drogi życiowej, z obłudą tego świata manifestującą się w propagandzie partyjno-rządowej, w obłudzie mass mediów zakłamującej rzeczywisty obraz Polski przełomu lat 70. i 80. XX w. Jest próbą twórczego zamianifestowania pytania: „Jak żyć w świecie kłamstwa?” W 1981 r. film zdobył wyróżnienie na OFFA 8 mm Pol-8 w Polanicy Zdroju.

link: <https://youtu.be/Tn9zsuMjfNA>

6. **„Mydelko Ba”** (1997 – czas 1 min.). Satyryczna próbka reklamy przy pomocy antyreklamy.

link: <https://youtu.be/MBSiG6JyW5g>

7. **„Poletko. Krótki film o ciszy, czyli historia pozornej śmierci Pająka zwanego Ego”** (2017/2023 - czas 15 min.). Pierwsza wersja filmu powstała w 2017 r. Druga z udziałem

Wiktora Zborowskiego w 2023 r. Film jest próbą skondensowanego zapisu wglądu w samego siebie na drodze medytacji. Ukazuje drogę świadomego osiągnięcia CISZY poprzez krótkotrwałe, na czas seansu, uwolnienie się od atrybutów umysłu (jaźni, ego): pamięci, emocji, pragnień, pożądliwości, przywiązań, pokus (władzy, bogactwa, sławy, seksu), wreszcie lęków. Wszystko po to, by stać się zaproszonym WIDZEM w Teatrze Ducha.

<https://youtu.be/od0FUv2IZtM>

Jestem autorem autobiografii niedoskonałej pt. „A.L. Ostatni amator.pl” (2023) i wydanej w formie książkowej scenariusza filmowego pt. „Orzełek i reszka” (2016), o wypadkach radomskiego Czerwca 1976 r.

A do tego obrazu spod znaku X Muzy jeszcze dodam, że jestem Wędrowcem na firmamencie Stwórcy, Synem Matki Ziemi i Ojca Nieba, obdarzony genem pasji, twórcą, mężem, ojcem, dziadkiem, przyjacielem, fanem Pink Floyd i Led Zeppelin, pełen uwielbienia dla Ciszy.

Zawsze młody duchem.

Andrzej Lorenc (1955)